

Monika ŻMUDZKA-BRODNICKA  
Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu  
im. J. Śniadeckiego w Gdańsku

## DAMA I BOKSER. O WISŁAWIE SZYMBORSKIEJ I ANDRZEJU GOŁOCIE

Autorka artykułu przybliży czytelnikowi kulisy niedoskiej znajomości (bo bohaterowie, którym został poświęcony artykuł, nigdy się właściwie nie spotkali) i nieskrywanej sympatii poetki Wisławy Szymborskiej do boksera Andrzeja Gołoty. Szymborska, zawsze otwarta na świat i spotykane w nim różnorodne przejawy ludzkiej aktywności, interesowała się także sportem, a zwłaszcza boksem. Autorka artykułu, interpretując wiersz «Wieczór autorski» z tomu «Sól» (1962), przekonuje, że zainteresowanie tą właśnie dyscypliną sportu jest u poetki dużo wcześniejsze, niż kariera samego Andrzeja Gołoty, a sama Szymborska bynajmniej nie krytykuje boksu jako elementu kultury masowej zagrażającej kulturze naprawdę wysokiej, lecz w obu formach ludzkiej aktywności dostrzega pełnione przez nie ważne funkcje.

**Słowa kluczowe:** Wisława Szymborska, Andrzej Gołota, boks, poezja, katharsis.

Авторка статті знайомить читача із кулісами нереалізованого знайомства (герої, яким присвячена стаття, власне кажучи, ніколи не зустрілися) та неприхованої симпатії poetки Віслави Шимборської до боксера Анджая Голоти. Шимборська, завжди відкрита до світу та різноманітних проявів людської активності, також цікавилася спортом, особливо боксом. Авторка статті, інтерпретуючи вірш «Wieczór autorski» з тому «Sól» (1962), переконує в тому, що зацікавлення poetки цією спортивною дисципліною набагато раніше, ніж кар'єра самого Анджая Голоти. Шимборська не критикує бокс як елемент масової культури, що загрожує високій культурі, навпаки в обох формах людської активності бачить виконувани ними важливі функції.

**Ключові слова:** Віслава Шимборська, Анджай Голота, бокс, поезія, катарсис.

The author of the article introduces the reader to the unrealized acquaintance (heroes of the article, in fact, never met) and undisguised sympathy for the poet Wisława Szymborska to boxer Andrzej Golota. Szymborska, always open to the world and the various manifestations of human activity, is also interested in sports, especially boxing. The author of the article, interpreting a poetry «Wieczór autorski» from volume «Sól» (1962), argues that the interest of writer in this sports discipline much earlier than Andrzej Golota same career. Szymborska does not criticize boxing as an element of mass culture threatening high culture, but in both forms of human activity sees performed by it important functions.

**Key words:** Wisława Szymborska, Andrzej Golota, boxing, poetry, catharsis.

«Wieczór autorski» («Sól», 1962)

Muzo, nie być bokserem to jest nie być wcale.  
Ryczącej publiczności poskapiłaś nam.  
Dwanaście osób jest na sali,  
już czas, żebyśmy zaczęli.  
Połowa przyszła, bo deszcz pada,  
Reszta to krewni. Muzo.

Kobiety rade zemdleć w ten jesienny wieczór,  
Zrobią to, ale tylko na bokserskim meczu.  
Dantejskie sceny tylko tam.  
I wniebobranie. Muzo.

Nie być bokserem, być poetą,  
mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy,  
z braku masykulatury demonstrować światu  
przyszłą lekturę szkolną — w najszcześnie-  
wszym razie —

O Muzo. O Pegazie,  
aniele koński.

W pierwszym rzędku staruszek słodko sobie śni,  
że mu żona nieboszcza z grobu wstała i  
upiecze staruszkowi placek ze śliwkami.  
Z ogniem, ale niewielkim, bo placek się spali,  
Zaczynamy czytanie. Muzo [11, s. 92].

### Dziwna znajomość

Poezja i boks to dwa zupełnie różne i jakże odległe od siebie światy, a jednak i one, dziwnym zrządzeniem losu, czasami się spotykają. O tym, że Wisława Szymborska była wiernym kibicem Andrzeja Gołoty było wiadomo od dawna, zwłaszcza w gronie jej najbliższych przyjaciół. Poetka potrafiła czekać do późnych godzin nocnych, by obejrzeć jego — zwykle przegraną — walkę, a wszystkie porażki bardzo przeżywała, i to do tego stopnia, że następnego dnia przyjaciele telefonowali do niej z kondolencjami.

Zainteresowanie Szymborskiej boksem było na tyle poważne, że wzmianki o tej właśnie dyscyplinie sportu możemy odnaleźć również w jej poezji.

Co ciekawe, cytowany powyżej «Wieczór autorski» pochodzi z tomiku «Sól», opublikowanego w 1962 roku, a więc na długo przed debiutem Andrzeja Gołoty w ringu. Bokser urodził się bowiem w 1968 roku, a największe sukcesy odnosił w latach 80. i 90., kiedy to w 1988 roku w Seulu zdobył nawet brązowy medal olimpijski.

Możemy zatem przypuszczać, że jakaś zadziwiająca sympatia Szymborskiej do boksu jest czymś znacznie wcześniejszym niż kariera samego Gołoty, niemniej jednak to właśnie on stał się ulubionym sportowcem poetki.

### Niedoszłe spotkania

Najbardziej zaskakujące jest jednak to, że Szymborska i Gołota nigdy się nie spotkali, nigdy też ze sobą nie rozmawiali. Raz tylko przypadek zrządził, że oboje jedli obiad w tej samej warszawskiej restauracji. Gołota podpisywał tam swoją biografię, a Szymborska była tuż po wręczeniu jej Nagrody Nobla, więc i bokser, i poetka byli w tym czasie rozpoznawalni. Tymczasem — jak wspomina sekretarz poetki Michał Rusinek — «Kelnerzy zupełnie nas zlekceważyli, ale jego oblegali. Pani Wisława nawet chciała iść po autograf, ale jej odradziłem z uwagi na surowych ochroniarzy pana Gołoty. Długo byliśmy głodni» [4].

Wiedząc o wielkiej sympatii Szymborskiej do Gołoty, w 2008 roku przyjaciele poetki postanowili z okazji jej 80. urodzin wydać tomik liryków pisanych przez niejakiego Andrzeja Gołotę (modyfikacja nazwiska była zamierzona z uwagi na ewentualne roszczenia prawne pięściarza) i dedykowanych poetce. Na jednej z pierwszych stron tomiku, który opatrzone wyjątkowo zabawnym, ale jakże trafnym tytułem «Sobie a guzom», czytamy: «Wisławie zawdzięczam wszystko. A. G.». Ten osobliwy podarunek bardzo poetkę ucieszył, a trzeba podkreślić, że obok dużej dawki humoru, nie był on pozbawiony także poetyckiego kunsztu.

Na przykład jeden w utworów pt. «Który skrzywdziłeś» jest znakomitą trawestacją wiersza Czesława Miłosza o tym samym tytule. Zachowano w nim niektóre z podstawowych elementów kompozycyjnych, zmodyfikowano zaś styl wiersza, z poważnego na komiczny, co dobrze widać, zestawiając oba utwory:

### Czesław Miłosz «Który skrzywdziłeś»

«Który skrzywdziłeś człowieka prostego,  
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,  
Gromadę błaznów koło siebie mając  
Na pomieszanie dobrego i złego,

(...)  
Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.  
Możesz go zabić — narodzi się nowy.  
Spisane będą czyny i rozmowy.  
(...)» [8, s. 341].

Andrzej Gołota «Który skrzywdziłeś»

«Który skrzywdziłeś boksera prostego  
śmiechem nad klęską jego wybuchając,  
bandę szyderców wokół siebie mając  
na pomieszanie dobrego i złego –  
nie bądź bezpieczny. Bo bokser to bokser.  
Możesz go zabić bez cienia rozterki,  
ale pamiętaj — zostaną bokserki» [4].

Wisława Szymborska otrzymała jeszcze jeden podarunek związany z Andrzejem Gołotą, tym razem od Katarzyny Kolendy-Zaleskiej, reżyserki filmu dokumentalnego o poetce pt. «Życie bywa znośne» (2009), a mianowicie naturalnej wielkości tekturowy poster pięściarza, z którym poetka mogłaby pozować z bokserem do upragnionego zdjęcia.

### Boks w poezji

Przywołany «Wieczór autorski» jest jednym z niewielu wierszy metapoetyckich<sup>1</sup> w dorobku Wisławy Szymborskiej. Poetka zarówno w swej poezji, jak i w wypowiedziach programowych rzadko zdradzała tajniki swego warsztatu. Nie lubiła mówić o tym, jak powstają jej wiersze, co zresztą podkreśliła na samym początku swego przemówienia z okazji wręczenia jej Nagrody Nobla w dniu 7 grudnia 1996 roku: «Podobno w przemówieniu pierwsze zdanie jest zawsze najtrudniejsze. A więc mam je już za sobą... Ale czuję, że i następne zdania będą trudne, trzecie, szóste, dziesiąte, aż do ostatniego, ponieważ mam mówić o poezji. Na ten temat wypowiadam się rzadko, prawie wcale. I zawsze towarzyszyło mi przekonanie, że nie robię tego najlepiej» [10, s. 349].

W «Wieczorze autorskim» poezja i boks jako dwie formy kulturowej działalności człowieka zostają sobie przeciwstawione. Boks cieszy się ogromną popularnością, na wieczór autorski przyszło zaledwie dwanaście osób, a połowa dlatego, że «deszcz pada, / reszta to krewni». Dlatego — jak pisze poetka już w pierwszym wersie — «nie być bokserem to jest nie być wcale», czyli

<sup>1</sup> Do wierszy metapoetyckich można by jeszcze zaliczyć «Radość pisania» («Sto pociech», 1967), «Recenzja z nienapisanego wiersza» («Wielka liczba», 1976), «Trema» («Ludzie na moście», 1986) i ewentualnie «Niektórzy lubią poezję» («Koniec i początek», 1993), a także «Pomysł» («Tutaj», 2009).

nie istnieć, bo nieistnienie w świecie kultury masowej to jakby całkowite, zupełne nieistnienie.

Czy w tych słowach, jak i w całym wierszu powinniśmy się doszukiwać krytyki boksu, a tym samym współczesnego świata, w którym kultura masowa zalewa niewielkie przyczółki kultury naprawdę wysokiej, i w którym nie ma zbyt wiele miejsca dla poety «skazanego na ciężkie norwidy», czyli na samotność i niezrozumienie, których właśnie Norwid boleśnie doświadczał? Czy rzeczywiście jest tak, że «(...) poznając coraz głębiej świat, jest nim poetka wprost przerażona, bo niby istnieje kosmiczny ład, ale na ziemi rozgrywa się nieustannie tragiczna walka o życie, górę bierze nienawiść, fizyczna siła, a nie szlachetne uczucia, intelekt, czy prawo. Zarówno społeczna zbiorowość, jak i jednostka jest bezradna wobec siły zła, w efekcie cierpią wszyscy» [7, s. 11].

Wydaje się, że nie.

Szyborską wyróżnia bowiem to, że nie jest skłonna do upraszczania otaczającego świata. W jej wierszach dominuje poczucie humoru, które jest przejawem dystansu poetki wobec dalece skomplikowanych i niejednoznacznych przejawów otaczającego świata. «U niej — co podkreśla Małgorzata Baranowska — nigdy coś nie jest czarne lub białe, tylko jest naraz czarne i białe. Równocześnie» [2, s. 6], bo Szyborska mistrzowsko łączy przeciwieństwa i pokazuje jak bardzo antynomiczna jest nasza egzystencja i jak bardzo nieoczywiste jest to, co na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste.

Czyżby więc krakowska poetka, jak w innych wierszach, tak i w «Wieczorze autorskim» namawiała nas do zakwestionowania potocznych i z pozoru oczywistych schematów myślenia i postrzegania świata?

Wiersz otwiera apostrofa do Muzy. Poetka, zestawiając ze sobą dwa zdarzenia — wieczór autorski i mecz bokserski, żali się, że starożytna bogini poskąpiła poetom ryczącej publiczności, obecnej na każdej z bokserskich walk. Nie jest to chyba jednak prawdziwy żal. Opisywane sytuacje są bowiem na tyle przejawione, że wywołują raczej uśmiech<sup>2</sup> czytelnika niż oburzenie na jawną niesprawiedliwość świata wobec poetów.

Otóż na bokserskim meczu dzieją się rzeczy niesłychane: publiczność ryczy, kobiety mdleją, dantejskie sceny tylko tam i wniebobranie. Walka dwóch pięściarzy rzeczywiście nie jest pobawiona agresji, a czasami nawet przemocy, nie są to chyba jednak dantejskie sceny, przynajmniej jeśli przez «dantejskie sceny» rozumieć sceny ‘wstrząsające, straszne i budzące grozę’. I czy dantejskie sceny mogą powodować wniebobranie, czyli zachwyt i uniesienie, bo wniebowzięty, obok dosłownego ‘wzięty do nieba’, oznacza także ‘zachwycony, olśniony, uniesiony’.

Podobnie przejawiony jest opis wieczoru autorskiego, bo choć poezja nie cieszy się tak szerokim zainteresowaniem jak boks, to z pewnością wielbicieli mowy związanej jest więcej niż kilkunastu i jeśli przychodzą na wieczór autorski, to pewnie nie dlatego, że deszcz pada lub dlatego, że są krewnymi autora. Jak widać, zarówno w opisie bokserskiego meczu, jak i wieczoru autorskiego nie brakuje ironii. Szyborska puszcza do nas oko i zmusza nas do filozoficznego wątpienia.

Boks i poezja to zjawiska całkowicie odmienne, jednak w cudownie bogatym, różnorodnym i wielowymiarowym świecie poetka zdaje się widzieć miejsce dla obu. I choć fani boksu w większości (poza nielicznymi wyjątkami) nie czytają poezji, a miłośnicy poezji raczej nie pasjonują się boksem (może poza autorką artykułu), to zarówno boks, jak i poezja pełnią w ludzkim życiu wiele ważnych funkcji, których nie sposób tu wymieniać. Jedną z nich z pewnością jest funkcja katartyczna. Boks i sport w ogóle kanalizuje wrodzoną agresję, wyzwala emocje, wywołuje niezapomniane uczucia, których trudno niekiedy doświadczyć w innych sytuacjach. Na bokserskim meczu, kibicując wspólnie z innymi, możemy na nowo odczuć łączące nas wspólnotowe więzi, jakże osłabione we współczesnym świecie wielkich aglomeracji, bo: «Sport — przez swój masowy charakter, zdolność skupienia przestrzennego wielu ludzi naraz i wreszcie ze względu na swoją prostą strukturę działań, której tajniki potrafi zrozumieć robotnik i intelektualista, człowiek dojrzały i młódzież — pozwala ludziom przeżywać ich społeczną naturę, jedność, gorące uczucia dzielone z innymi» [6, s. 44].

### Podsumowanie

Sympatia Wisławy Szyborskiej do Andrzeja Gołoty była zaskakująca nie tylko dla jej czytelników, ale również dla samego pięściarza. Rzadko bowiem się zdarza, by poetka, w dodatku laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, oglądała bokserskie walki. Jednak dla

<sup>2</sup> Humor jest integralną wartością poezji Wisławy Szyborskiej, ale nie jest to rubaszny śmiech, głośny i wszechogarniający, ale śmieszek, chichocik raczej, o czym bardzo trafnie pisał Tadeusz Nyczek w następujących słowach: «Śmieją się słowa Białoszewskiego. Śmieją się słowa, oczywiście Leśmiana. Śmieją się słowa Tuwima, choć jakby trochę mniej, i śmieją się śmiechem homeeryckim słowa Barańczaka. Śmiech słów autorki “Stu pociech” jest jeszcze inny. To nawet nie jest śmiech. Śmieszek raczej, chichocik, przezroczysty jak płatek lodu (czy śmiech może być przezroczysty?), niespodziewany jak a-kuku z za węglą, z lekka perwersyjny i wytwornie stylowy» [9, s. 24].

Szyborskiej nie było w otaczającym ją świecie zjawisk niegodnych zainteresowania. We wszystkich ludzkich sprawach, nawet tych błahych i z pozoru najzwyklejszych starała się dostrzec coś niezwykłego, a nawet cudownego, bo — jak przekonuje Małgorzata Baranowska — w przepelniającej wiersze Szyborskie codzienności zawsze było miejsce na cudowność [szerzej na ten temat zob. 3, s. 43–50].

#### LITERATURA

1. Andrzej Gołota. Szyborska była ze mną na dobre i na złe / Andrzej Gołota // [www.polskieradio.pl](http://www.polskieradio.pl) — dostęp 30.07.2012.
2. Baranowska M. Bulgocze lawa mitu // Baranowska M. Tak lekko było nic o tym nie wiedzieć... Szyborska i świat / Małgorzata Baranowska. — Wrocław : Wydawnictwo Dolnośląskie, 1996. — S. 5–16.
3. Baranowska M. Codziennosc i cudownosc // Baranowska M. Jak lekko było nic o tym nie wiedzieć... Szyborska i świat / Małgorzata Baranowska. — Wrocław : Wydawnictwo Dolnośląskie, 1996. — S. 43–50.
4. Gołota, subtelny liryk // [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl) — dostęp 30.07.2012.
5. Jak Szyborska Gołotę kochała // [www.tvn24.pl](http://www.tvn24.pl) — dostęp 30.07.2012.
6. Lipiec J. Kalokagatia. Szkice z filozofii sportu / Józef Lipiec. — Warszawa–Kraków : PWN, 1988. — 213 s.
7. Majda J. Świat poetycki Wisławy Szyborskiej / Jan Majda. — Kraków : Impuls : Tekst, 1996. — 55 s.
8. Miłosz Cz. Który skrzywdziłeś // Miłosz Cz. Wiersze wszystkie / Czesław Miłosz. — Kraków : «Znak», 2011. — S. 341.
9. Nyczek T. Wielki ser / Tadeusz Nyczek // Na-Głos. — 1993. — Nr 12. — S. 24.
10. Szyborska W. Poeta i Świat. Odczyt Noblowski (Sztokholm, 7 grudnia 1996) // Szyborska W. Wiersze wybrane. Wybór i układ Autorki / Wisława Szyborska. — Kraków : Wydaw. a5, 2004. — S. 347–354.
11. Szyborska W. Wieczór autorski // Szyborska W. Wiersze wybrane. Wybór i układ Autorki / Wisława Szyborska. — Kraków : Wydaw. a5, 2004. — S. 92.

Z kolei Andrzej Gołota, pragnąc uhonorować zmarłą w lutym 2012 roku poetkę, przesłał jej bukiet złożony z 89 róż, bo tyle lat miała poetka, a nawet napisał dla niej krótki dwuwiers:

«Braknie mi ciebie w moim narożniku, mimo że nigdy stąpałaś po ringu.

Pozostaną wiersze. Dziękuję to za mało» [1].